

Cena 30 gr.

544 030224
Pocztą opłaconą ryczałem. ★

Starostwo Białostockie

PROZIEKTOR

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

Rok III.

Białystok, sobota 16—niedziela 17 lipca 1927 r.

Nr 28.

OGŁOSZENIE.

Z dniem 20 lipca r. b.

Huta Szkła „Janina” Sp. Akc.,

w Grajewie otwiera w Białymstoku przy ulicy **LIPOWEJ 14,**

FABRYCZNY SKŁAD.

WYTWORNIA OBUWIA

„Dobrobut” Warszawa

oddz. w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 4.

zawiadamia szan. Klientów, iż rozpoczęła
wielką wyprzedaż póżezonową
po cenach znacznie zniżonych.

Magazyn obficie zaopatrzony w obuwie męskie, damskie i dziecinne.
Wielki wybór pantofli rannych i gimnastycznych.

Zdjęcia Filmowe.

(w Szkole Gry Kinematograficznej w Białymstoku

odbęda się **ZDJĘCIA FILMOWE**, mające na celu stwierdzenie
fotogeniczności kandydatów, oraz **ZAPISY NOWYCH SŁUCHA-**
CZY NA 4-MIESIĘCZNY KURS GRY FILMOWEJ.

Wszyscy kandydaci otrzymają na własność **zdjęcia na taśmie**
kinematograficznej.

Pokaz filmu—dla osób zainteresowanych oraz zaproszonych gości—
odbędzie się w jednym z miejscowych kin.

Informacji udziela Sekretarjat Szkoły (ul. Kilńskiego 15, m.5) w godz. 5-7 pp.

KAWIARNIA

PRZY UL. SIENKIEWICZA 12

z dniem 16 lipca r. b. ZOSTAŁA OTWARTA.

Wydaje się śniadania, obiady i kolacje.

Napoje orzezwiające.

Kuchnia wyborowa.
W. POPLAWSKI

Nacjonalistyczni członkowie komisji Reichstagu twierdzili, że tak zwane „Arbeits-Commando” (oficjalny tytuł „Czarnej Reichswehry”) były legalnymi organizacjami.

Severing oświadczył wobec tego: „Gdyby Komendy Pracy składały się istotnie z sześciu ludzi, nie czyniących nic innego poza zbieraniem broni, niewątpliwie nie byłyby to organizacje nielegalne. Ale zajęcie to było tylko pozorem dla ukrycia czynności tworzenia wielkich formacji — a takie organizacje były nielegalne. We wrześniu r. 1923 w Kistrzyżu i innych fortach były liczne setki, a raczej tysiące, ludzi, którzy grozili zastrzeleniem każdego, kto by chciał sprawdzać, czem się zajmują”.

Na zapytanie, czy Severing, jako minister spraw wewnętrznych, odbywał kiedykolwiek inspekcję „Komend Pracy” — Severing odpowiedział: „Miałem zamiar to uczynić, ale nikt nie mógł mi zagwarantować, czy wróce żywym z takiej inspekcji”.

Mają to ilustracja tego, jaką wartość mają rzekome „inspekcje kontrolne” fortów niemieckich, dokonywane przez oficerów cudzoziemskich — jeżeli nawet minister pruski nigdyby na nic podobnego nie śmiał się odważyć.

Zarzewie pożaru światowego.

Spisek sowiecko-niemiecki przeciw Polsce.

Powszechne jest na Zachodzie przekonanie, że największą groźbą dla pokoju Europy są Sowiety.

Jest to przekonanie mylne. Sowiety same są zbyt skołatanie wewnętrznie, aby mogły stanowić poważne niebezpieczeństwo.

Groźbą prawdziwą natomiast jest sojusz niemiecko-sowiecki, skierowany przeciwko Polsce.

Jest to sojusz zaczepny.

Sojusz obronny przeciwko Polsce nie miałby celu i ze względu na stosunek sił i ze względu na brak wszelkich planów zabórczych w Polsce.

Kiedy na zegarach Berlina i Moskwy wybije godzina właściwa do działania — nikt nie wie. Będzie to jednak napewno godzina wybuchu pożaru światowego.

Powstałe pytanie, czy wielkim mocarstwom, stojącym na straży pokoju, wolno patrzeć obojętnie na przygotowania, mogące pogrążyć ludzkosc w morzu krwi i ognia?

Likwidacja spisku niemiecko-rosyjskiego jest pierwszym zadaniem odpowiedzialnych kierowników polityki europejskiej.

Nie należy akcji likwidacyjnej zaczynać od Rosji. Polska ze swym ustrojem demokratycznym stanowi tak bezwzględna bariera dla bolszewickich planów zrewolucjonizowania Europy, że dzisiejsi władcy Kremla nie zrezygnują z polityki obliczonej na zniszczenie Polski.

Akcje likwidacyjną należy rozpocząć od Niemiec. Przeciwko sojuszowi z Moskwą przemawia tam poczucie solidarności z narodami kulturalnymi, komunistyczne niebezpieczeństwo wewnętrzne, dążenie do uwolnienia Nadrenji od okupacji, tendencja do pokojowego leczenia ran zadanych przez wojnę, wreszcie stosunki gospodarcze z Polską.

Są to argumenty bardzo ważne dla narodu niemieckiego i mądra dyplomacja wielkich mocarstw możeby umiała przekonać Berlin o potrzebie zerwania łączności wojskowej z Moskwą, o potrzebie przyjęcia art. 16 paktu Lini Narodów, wreszcie o konieczności zerwania z dotychczasową jatrzącą i podburzającą polityką na Litwie Kowieńskiej.

I dopiero wówczas realną stałaby się kwestja wspólnego frontu moralnego przeciwko Sowietom.

Z prasy białostockiej.

Nie wprowadzać w błąd.

Pod takim tytułem „Il. Tyg. Kresowy” (№8) pisze:

I znowu mamy do zanotowania poważne uchybienie w załatwianiu spraw przez białostocki Urząd Skarbowy.

Obecny p. naczelnik Urzędu zaraz po objęciu urzędowania wydał zarządzenie, aby wszelkie podania i odwołania, adresowane do Urzędu skarbowego, składane były na jego rece. Zarządzenie te, napozór niewinne, posiada widocznie swój cel i bywa przy jego wykonaniu bardzo szkodliwe dla płatników

podatków. Twierdzenie nasze opieramy na faktach, które podajemy poniżej:

Przy wnoszeniu odwołań na wymiar podatku obrotowego za rok 1926, w wypadkach, gdy płatnik składał wraz z odwołaniem podanie o rozłożenie podatku na raty, wstrzymanie lub ograniczenie egzekucji podatku, to wówczas p. naczelnik Urzędu oświadczał, że ustawa nie pozwala na złożenie i rekursu i podania o rozłożenie na raty i t. p., lecz tylko jednego z tych dwóch. Najczęściej płatnik nie poprzestał na radach p. naczelnika i złożył odwołanie na rece p. naczelnika Urzędu, natomiast podanie do kancelarii Urzędu, a gdy mu i tam odmówiono przyjęcia (co zresztą miało miejsce), przesyłał podanie do Urzędu skarbowego drogą pocztową. Obecnie przy składaniu podań o rozłożenie podatku na raty p. naczelnik Urzędu grzecznie proponuje, by „skoro petent chciałby, aby podatek został mu rozłożony na raty, winien przedtem cofnąć wniesione odwołanie na wymiar”. Znamy także wypadki, że p. naczelnik Urzędu nakłonił płatnika do cofnięcia odwołania, w zamian za co przyrzekł mu załatwić przychylnie prośbę o rozłożenie podatku na raty.

Nie sądzimy, aby p. naczelnik Urzędu posiadał w tym kierunku specjalne instrukcje od swoich władz przełożonych. P. naczelnik Urzędu nie ma prawa wprowadzać w błąd płatników, tłumacząc im mylnie ustawę, która rzekomo nie pozwala na wnoszenie i odwołań na wymiar i podania o rozłożenie podatku na raty, przez co ludzi, mniej świadomych przepisów podatkowych, chciał pozbawić obrony często przed krzywdzącym wymiarem. Przeciwnie. Zgodnie z p. 4 art. 25 Ustawy z roku 1922 o państwowej służbie cywilnej p. naczelnik Urzędu powinien zachowywać należytą powagę, być bezstronnym i w granicach dopuszczalnych służyć interesantom radą.

Praktyka dowolnego uznawania, jakie podania należy przyjąć lub nie przyjąć była stosowana ongiś przez dawnych gubernatorów rosyjskich i dzisiaj po dziewięciu latach niepodległości Polski nie powinniśmy jej wprowadzać do naszych Urzędów państwowych, nie mających nic wspólnego z biurokracizmem rosyjskim, i w ten sposób zatruwać naszą administrację państwową na Kresach Rzeczypospolitej Polskiej. Tu szczególnie jest potrzebna całkowita i bezwzględna lojalność władz w stosunku do społeczeństwa.

Izba Skarbowa, jako władza nadzorczą nad Urzędem skarbowym, powinna zainteresować się obecną taktyką Urzędu skarbowego, wyżej przez nas opisaną, i wydać stanowcze zarządzenie, by wypadki podobne więcej się nie powtarzały, by wszelkie podania i odwołania przyjmowane były w kancelarii Urzędu skarbowego we wszystkich godzinach urzędowych, jak to było do niedawna i jak tego wymaga instrukcja dla władz skarbowych, wydana przez p. Ministra Skarbu, zawarta w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu Nr. 10 z roku 1920, a winnych przekroczenia p. 4 art. 25 ustawy o państwowej służbie cywilnej pociągnąć do odpowiedzialności dyscyplinarnej.”

Szczegółowe podatki lecz nie pozbawiajcie środków do życia!

Pod takim tytułem „Dz. Biał.” (11.VII. 1927) pisze:

„Lejb Tabacznik, lat 70, zamieszkały przy ulicy Zamojskiej w Białymstoku wlecze bardzo nędzną egzystencję. Środki na utrzymanie siebie i starej żony czerpie on ze straganu, gdzie m. in. sprzedaje kartofle. Po długich i ciężkich kłopotach udało mu się uzyskać w żyd. Komitecie Ratunkowym 75 zł., za które nabył kartofle i ulokował je w domu, przewożąc stopniowo do straganu, który się znajduje na Rybnym Rynku.

A że podatki są w dobie obecnej rzeczą powszednią i każdy pod tym względem jest grzeszny — to również Lejb Tabacznik zalegał w uiszczeniu podatków.

W tych dniach zgłosił się do niego sekwestrator skarbowy z żądaniem uiszczenia zaległego podatku za II półr. 1926 r. w kwocie zasadniczej około 60 zł., a ponadto 10 proc. dodatku nadzwyczajnego, 5 proc. kosztów egzekucyjnych i po 2 proc. miesięcznie odsetek i kar za zwłokę oraz należności za furmankę, słowem zebrała się sumka około 100 zł.

Ponieważ Lejb Tabacznik jest biedny i nie miał gotówki na pokrycie podatku sekwestrator skarbowy zgłosił się do niego i zabrał mu kartofle, zdobyte w pocie czoła, nie wając nawet takowych — w ilości 6 i pół worka.

Na nadmilenie zasługuje ta okoliczność, że jeden z sąsiadów-obecny przy tej „miej” scenie i wstruszony położeniem Tabacznika — zaoferował sekwestratorowi 100 zł., aby ten nie

ruszał źródła zarobkowania. Sekwestrator był tego zdania, że Skarb Państwa wygry lepiej na tem, jeżeli zasekwestrowane kufiole zgniją na składach — i odmówił skorzystania z usług sąsiedzkich.

SPRAWY MIEJSKIE.

Magistrat i Kasa Chorych w Białymstoku.

Wobec prawdopodobnie wkrótce mającego nastąpić rozwiązania Rady Miejskiej taki ze względu na kończącą się w roku bieżącym kadencję Rady Kasy Chorych w Białymstoku, warto szerokiemu ogółowi obywateli przypomnieć przeszłość jednej i drugiej instytucji, jak również i stan obecny tych dwóch przedsiębiorstw, akcjonariuszami których są w Magistracie wszyscy obywatele, a w Kasie Chorych 15 tysięcy mieszkańców m. Białegostoku. Biorąc całokształt gospodarki naszych przedstawicieli Magistratu w porównaniu do innych miast, dorównujących Białemu Stokowi, możemy z czystym sumieniem rzec, że nasi ojcowie miasta zawsze szli w tyle ojców innych miast. Te kilka odnowionych gmachów i ukulturowany Zwierzyńiec, — jest to drobnostka, w czynnościach Magistratu, biorąc w dodatku pod uwagę dewaluację pożyczek państwowych, zaciąganych stale przez władze miejskie. Mając tak dogodne warunki spłaty, a właściwie nie spłaty pożyczek, Magistrat dotychczasowy nie postawił nam nawet skromnego teatru lub choćby pamiątki historycznej w postaci jakiegokolwiek pomnika. A przecież dziwią się cudzoziemcy, odwiedzający Białystok z okazji rocznicy urodzin w mieście naszym twórcy Esperanto — dra Zamenhofs, który na wszechświatową sławę, — że w Białymstoku nie wystawiono temu mężowi nauki choćby skromnego pomniczka. A weźmy stan koryta rzeki Białej i w ogóle stan sanitarny miasta, którym w końcu zmuszone były zainteresować się Władze państwowe wobec nieudolności rządów miasta, a będziemy mieli całkowity obraz dotychczasowego i obecnego stanu miasta.

A teraz przyjrzymy się drugiej instytucji również samorządowej pokrewnej Magistratowi — Kasie Chorych.

Pięć lat istnieje ta instytucja, kierowana to przez Komisarza to przez Zarządę na czele z Radą. Cóż posiada ta instytucja: trochę narzędzi lekarskich, kilka przedmiotów i sprzętów ambulatoryjnych, apteczne urządzenie z małym zapasem leków, 2 samochody Forda, poza tem placę wartości kilka tysięcy złotych. Ani jednego gmachu, ani żadnego szpitalika, a przytem długi naokoło. Lawirowanie przed ubezpieczonymi o możliwości uzyskania pożyczki dla budowy własnego gmachu o ile poręcza fabrykancki (?), o pracowni rentgenologicznej, która ma być utworzona w Białymstoku na koszt Związku Kas Chorych — są to gruszki na wierzbie, i wszystko.

Tak się — mniej więcej — przedstawia stan instytucji powyższych być może w oczach sceptyka, ale i największy optymisty faktów tych nie obali.

A więc, reasumując działalność dotychczasową przedstawicieli Magistratu i Kasy Chorych, należy wyraźnie powiedzieć, iż czas najwyższy by obywatele miasta Białegostoku zajęli się więcej szczerze kwestją mających wkrótce nastąpić wyborów przyszłych gospodarzy, tak jednej jak i drugiej wyżej wspomnianych instytucji społecznych.

Nie należy spoglądać tylko na pewną grupę przywódców, lawirujących przeważnie na szerokich masach proletariackich, stanowiących główny liczbowy element wyborczy, element entuzjastyczny się zawsze i oddający się całymi którymi lepsze mowy wygłoszą i ładniejsze afisze rozlepią.

Czas by do wyborów stanęli wszyscy ci, co mają największe prawo do rządzenia t. j. ludzie pracy i uczciwi, bez względu czy są to robotnicy czy fabrykancki, kupcy lub rzemieślnicy, urzędnicy albo kamienicznicy; wszyscy powinni zainteresować się przyszłym rozwojem i stanem instytucji, od dobrego istnienia których zależy jest i nasz dobrobyt codziennego życia.

S. Huplich.

NA ARENIE ŻYCIA BIAŁOSTOCKIEGO.

Walka z niechlujstwem i brudem.

Lustracja sanitarna miasta przez p. Vice-wojewodę. — Grzywny i areszty. — Zdecydowane stanowisko Starostwa Białostockiego.

Ktoś z przyjezdnych dowiecpiśniów, którzy bawili w ostat-

nich czasach naszą publiczność na estradach „Ritzu” i „Apollo”, nazwał nasze rodzinne miasto — Brudnostojem.

„Brudnostok”, zamiast „Białostok” — jest to nazwa bardzo odpowiednia, jeżeli przyjrzeć się obecnemu stanowi higieniczno-sanitarnemu naszego miasta.

Nie będziemy już mówili o przecinającej miasto brudnej kloace, ogólnie zwana „rzeką” i to w dodatku „Białą”; nie będziemy mówili już o białostockich tak zwanych „Chanajkach” — królestwie brudów i smrodu; nie będziemy nawet mówili o zabagnionych ulicach i zaułkach śródmieścia, gdzie obywatele wylewają wprost na ulicę z okien zawartość dyskretnych naczyń nocnych i przez które nie można przejść nie zatykając nosa; zastanowimy się natomiast na stanie dziedzińców i podwórków domów przy pryncypalnych ulicach naszego miasta.

Podwórza i dziedzińce tych domów — to jest istna kloaka, istne stajnie augiaszowe.

Wszędzie brak śmietników betonowych, brak betonowych dołów kloacznych, okropny stan ustępów, niechlujstwo, brud, smród, miazmaty i zaraza...

Klatki schodowe i balkony drewniane prawie wszędzie podгниłe, niebezpieczne, mogące w każdej chwili zapadnąć się i runąć.

Dezynfekcji niema żadnej, Ryńsztoki niczem nie posypane; z drewnianych śmietników rozprzestrzenia się smród od gnijących odpadków i ekskrementów. **Stan sanitarny naszego miasta jest rozpaczliwy.**

Jak donosi prasa tutejsza, p. Vice-wojewoda Z. Skrzyński, jako zastępca Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarza do walki z epidemiami, dokonał w tych dniach w towarzystwie lekarza powiatowego i Komendanta Policji Powiatowej lustracji stanu sanitarnego czternastu posesji przy ulicy Rynek Kościuszki. Wynikiem tej lustracji był szereg poleceń, zmierzających do uporządkowania stanu sanitarnego. Na zasadzie protokołu komisji Starostwo Białostockie ukarało pięciu właścicieli nieruchomości, z których jednego ukarano grzywną 100 — i 3-tygodniowym aresztem, drugiego grzywną 75 zł., trzeciego 100 —, czwartego 75 i aresztem 2 t. godniowym i piątego 50 zł. grzywny.

Odnosimy wrażenie, że p. Vice-wojewoda zdecydował, stanowczo wziąć się za naszych kamieniczników-brudaków i niechlujów, którzy gorliwie dbają o komorne od lokatorów i wcale nie dbają o zaprowadzenie na posesjach swych betonowych dołów kloacznych, śmietników betonowych, o białeniu ścian, o remoncie i naprawie zgniłych balkonów, niebezpiecznych klatek schodowych, zabagnionych ustępów i t. p.

Pan Vice-wojewoda stanowczo wziął się za uporządkowanie naszego stanu sanitarnego.

Starostwo Białostockie, jak można wnioskować, będzie sypać kary za niechlujstwo naprawo i nalewo.

Niech sypią się kary te, jak z rogu Amaltei!

I to dotkliwie kary, arogie kary!

Może to zmusi naszych niechlujów do zaprowadzenia u siebie porządku i doprowadzenia swych posesji do należytego stanu higieniczno-sanitarnego.

Nie pomagają rezony, może dopomoga nieprzyjemności i kary.

Poskutkowało odrazu..

Lustracja sanitarna miasta przez p. Vice-wojewodę Z. Skrzyńskiego, wynikiem której było ukaranie przez Starostwo białostockie grzywną i aresztem pięciu obywateli, właścicieli nieruchomości, już odrazu przyniosła owoce.

Wiedząc o tem, że p. Vice-wojewoda sam, osobiście, w asyście lekarza powiatowego i komendanta policji, chodzi po podwórkach prywatnych posesyj i bada ich stan higieniczno-sanitarny, jak również wieść o nałożonych przez Starostwo dość dotkliwych karach — odrazu obleciały całe miasto i wspaniały prawie wszystkich naszych kamieniczników i właścicieli nieruchomości.

Pod strachem grzywny, a jeszcze bardziej aresztu, właściciele nieruchomości pośpiesznie wzięli się za czyszczenie i doprowadzenie do porządku swych nieruchomości, podwórków i

Mamy do zanotowania fakty, gdy szenowni i poważni właściciele, zaopatrzywszy się w miotły, kubły, widły i inne narzędzia, osobiście wzięli się za swe śmietniki, rynsztoki i ustępy, zaś na zginiłych balkonach i spróchniałych klatkach schodowych biją mioty, syczą pily... Robota wre.

Co znaczy jedna tylko ilustracja osobista przedstawiciela władzy najwyższej i kilka nałożonych za niechlujstwo kar!

Jeszcze dwie-trzy takich wizyty p. Vice-wojewody, jeszcze parę grzywien i aresztowań — i Białystok napewno troszeczkę się uporządkuje pod względem higieny i sanitarji, oczyszcza się, stanie podobny do wielkiego miasta, nie zaś do wielkiego śmietnika.

CENY ARTYK. PIERWSZEJ POTRZEBY

na białostockim rynku.

Chleb pyłowy 75 gr., podsitkowy 70 gr., razowy 55 gr., mąka pszenna 50 proc. 1 zł., 55 proc. 95 gr., żytnia pyłowa 80 gr., razowa 56 gr., masło 5.50—5.60 zł., ser 1.20—1.25 zł., jaja 22—26 gr. za parę, mleko 30—35 gr. za litr, ziemniaki za 16 kg. 2.88—3.20 zł., za metr drzewa brzoźowego 17 zł., za metr drzewa sosnowego 14—15 zł., węgiel za 16 kilogr. 1 złoty.

PRZEPISY O CZASIE PRACY.

Inspektor Pracy zaakceptował już uchwalone przez Radę Miejską przepisy o czasie pracy. Przepisy te niebawem zostaną podane do powszechnej wiadomości.

Jak się dowiadujemy, restauracje I rzędu otwarte będą od 8 rano do 3 w nocy, II—od 8 rano do 1 w nocy i III rzędu od 8 rano do 12 w nocy.

Restauracje „Ryc”, Mandelbauma, Bar „Ostrowski” i „Central” zostały zaliczone do I-ej kategorii.

Cukiernie, kawiarnie, mleczarnie, piwiarnie i t. d. także będą otwarte od godz. 8 rano do 12 w nocy. Sklepy wyłącznie z pieczywem i mięsem otwarte będą od godz. 8 rano do 6 wiecz.

Inż. H. Neumark przedstawicielem huty „Janina”.

Huta Szkła „JANINA” Sp. Akc. w Grajewie, Zarząd w Warszawie, powierzył wyłączne przedstawicielstwo na województwie Białostockim tutejszej firmie „Biuro Techniczne-Handlowe” Inż. H. Neumark, Białystok, Lipowa 14.

Na czele Zarządu Huty stoi prezes p. Hercek, człowiek bardzo zdolny; Zarząd huty mieści się w Warszawie. Dyrektorem huty jest p. Berdyczewski, dzięki staraniom którego wyroby huty w jakości nie ustępują wyrobom innych hut, nie tylko krajowych, lecz również zagranicznych.

Wyroby huty „JANINA” dobrze znane są w kraju.

NOCNE SEANSY W „APOLLO”.

Jak się dowiadujemy, wkrótce kinoteatr „Apollo” zacznie wyświetlać o godz. 12-ej w nocy niezmiernie ciekawy film, ilustrujący zagadkowy przebieg powstania życia ludzkiego od zapłodnienia do porodu p. t. „Jak powstał człowiek”. Drażliwy ten film będzie dostępny tylko osobom dorosłym: a paniom ponad lat 18 i mężczyznom ponad lat 20. Wejścia i miejsca na sali osobno dla pań i osobno dla panów. Film powyższy wyświetlają w Warszawie 4 kinoteatry od 2 miesięcy z niesłabnącym powodzeniem.

Kursal w Ignatkach.

Otwarcie kasyna.

W sobotę, dnia 9 b. lipca w Ignatkach odbyło się otwarcie Kursalu (kasyna).

Kursal ten—jest to okazały gmach murowany z dużą werandą i salą, wzniesiony—tuż obok letnisk—na piaszczystej wydzie—na wzgórzu, t. zw. „Sacharze”.

Przestronna sala kasyna posiada estradę dla muzyki, dwa gabinety, bufet i zabudowania gospodarcze.

Kurhaus wybudowany został przez właściciela majątku „Ignatki” p. pułk. Micielińskiego i jest jego własnością, jak również jest jego własnością cały szereg letnisk w Ignatkach.

Na otwarcie kursalu przybyli prawie wszyscy letnicy z Ignatek oraz sporo zaproszonych gości z Białegostoku.

P. plk. Micieliński zbudował własną elektrownię, to też Ignatki i kasyno były rześcicie oświetlone światłem elektrycznym.

Otwarcie kasyna przeszło hucznie, wesóło i mile.

Bufet-pawiljon w Ogrodzie Miejskim.

Bufet-pawiljon w Ogrodzie Miejskim dzierżawi, jak wiadomo, znani na gruncie białostockim fachowcy w dziedzinie kulinarii i prowadzenia zakładów gastronomicznych—p. p. Paweł Sadowski i Robert Ginter.

Trzeba oddać im sprawiedliwość, że zakład swój w Ogrodzie Miejskim prowadzą oni bardzo umiejętnie i dobrze.

Bufet-pawiljon wydaje po niskich cenach smaczne obiady (codziennie 6-7 potraw do wyboru), kolacje i zakąski à la carte.

Smacznie przyrządzone potrawy świadczą, iż kuchnia bufetu-pawiljonu znajduje się pod kierownictwem mistrza kulinarii, wypróbowanego i doświadczonego.

Obsługa gości jest bardzo uprzejma: w restauracji pracują starzy, doświadczeni kelnerzy.

Tak wzorowo postawionego bufetu nasz Ogród Miejski za cały czas swego istnienia jeszcze nie posiadał.

KRONIKA.

— Kurator Szkolny p. Zygmunt Gasiorowski wyjechał na urlop wypoczynkowy. Zastępować go będą kolejno: p. wizytator E. Krynicki, p. wizytator E. Pfajfer i p. Naczelnik Wydziału M. Szulc.

— Podług danych statystycznych Magistratu m. Białegostoku w dn. 1-go stycznia rb. w Białymstoku było 89000 mieszkańców (w dniu 1.1.1926 r.—88.000). Urodziło się w roku ubiegłym 1798 dzieci, z czego 1006 chłopców i 792 dziewcząt. Według wyznań: rz. kat. — 971. ewangelików—46, prawosławnych—142, żydów—639. Z liczby 1798 dzieci było 110 nieślubnych, z czego 75 rz. kat., 4 ewang., 28 prawosł. i 3 żydów.

— Pan Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 25 czerwca r. b. zamianował sędziego Sądu Okręgowego w Białymstoku Cezarego Szyszkę wiceprezesem Sądu Okręgowego w Nowogrodku.

— Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Magistratu polecił lekarzom sanitarnym i dozownikom sanitarnym, przy asyście policji dokonać inspekcji piekarni w godzinach pracy nocnej. W razie ujawnienia niedokładności piekarnie będą bezwzględnie zamknięte.

— W dniu 13 b. m. delegacja Żydowskiego Związku Rzemieślników w Białymstoku interwenjowała u p. Naczelnika Urzędu Skarbowego w sprawie płatników, pokrzywdzonych wykładem podatku przemysłowego od obrotu za rok 1926. Delegacja złożyła memoriał z załączeniem wykazu pokrzywdzonych płatników.

— Jak się dowiadujemy, wobec wielkiej ilości dzieci, zapisanych do szkół powszechnych (około 4.5000) Inspektorat Szkolny wystąpił do Magistratu z prośbą o dostarczenie nowych lokali dla szkół Nr. 5, 16 i mającej się zorganizować szkoły powszechnej dla dzieci żydowskich.

— Na podstawie ogłoszonego w prasie konkursu na stanowisko st. referenta sekcji kulturalno-oświatowej Magistratu miasta Białegostoku wpłynęło ogółem siedem ofert, które rozpatrzone i zaopiniowane zostały przez komisję kulturalno-oświatową Rady Miejskiej.

Sprawa ta zostanie rozstrzygnięta na najbliższym posiedzeniu Magistratu, kiedy zadecydowana będzie także sprawa zaangażowania miejskiego lekarza weterynarii.

— We wtorek 12 b. m. odbyło się posiedzenie Komisji do spraw tramwajowych. Prace posuwają się. Wkrótce odbędzie się posiedzenie wspólnie z dyr. p. Riegiertem, obecnie bawiącym na urlopie. Na posiedzeniu tem omawiane będą rozbieżne kwestje.

— W ubiegłą niedzielę dn. 10 b. m. w lokalu PPS. odbyło się zebranie robotników budowlanych, na którym został odrzucony uchwalony przez PPS. projekt odstąpienia po 3 dni w tygodniu na rzecz bezrobotnych.

— W Michałowie w fabryce włókienniczej Morytza zastrajkowali robotnicy w liczbie 64 z powodu niewypłacenia należności.

— We wtorek dn. 12 b. m. o godz. 9 min. 30 wiecz. w mieście Zabłudowie wybuchł, pożar wskutek którego spłonęła elektrownia miejska, własność p. Parysa z Białegostoku.

Pożar zlikwidowała miejscowa straż ogniowa. Wysokość strat nie ustalona.

— Dr. Lewitt, naczelnic wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej, polecił lekarzom sanitarnym wydać zarządzenie o urządzenie w 5-dniowym terminie oszklonych wzgl. osiatkowanych szafek dla trzymania wszelkiego rodzaju artykułów, spoż. w stragan. na Rybnym Rynku.

— Według danych statystycznych, na Rzeźni Miejskiej w ciągu miesiąca czerwca r. b. ubito: 367 sztuk bydła rogatego, 1599 cieląt, 20 baranów i 645 świń.

— W ubiegłym tygodniu w nocy uległa zgwałceniu mieszkanka kolonii Wygoda gm. Pleski pow. wolkowskiego Stefania Ostrowska. Zgwałcenia dokonał w nieobecności męża żołnierz 3 p. strz. konnych Walczak Ostrowska. Była w ciąży i gwałt spowodował poronienie płodu, poźatem Ostrowska nabawiła się rzeżączki.

— W dn. 6 i 7 sierpnia r. b. odbędzie się w Kaliszu Ogólnokrajowy Zjazd byłych legionistów.

Miejsowe Stowarzyszenie Legionistów posyła również delegata, którego wybór nastąpi w dniach najbliższych.

Pajak w oku dziecka.

Coś z „Ogrodu udręczeń” Mirbeau, coś z „Człowieka-bestji”, i to w centrum Warszawy, w najbardziej ożywionym punkcie miasta... Codziennie tyłki ludzi ocierają się o potworną zbrodnię, a każdy przechodzi obojętny, bo pęd życia stolicy nie pozwala ani na chwilę zatrzymać się dla spraw bliźnich i ich nieszczęść.

Prosty przypadek, ten najlepszy detektyw, odkrył zbrodnię.

Na rogu ulicy Brackiej i Żorawiej w Warszawie zatrzymała przechodniów kobieta w łachmanach z dzieckiem na ręce. Kilka dni prosiła o jałmużnę, a prośbę jej popierało dziecko cichym skowykiem.

Dopiero wczoraj między tysiącem przechodniów znalazła się kobieta o bardziej wrażliwym sercu, żona cfciera W. P. p. K. i ta zatrzymała się, by wspomóc nieszczęśliwą. Już sięgała po grosz do torebki, gdy zastanowił ją ustawiczny rozpaczliwy płacz niemowlęcia w zawiniątku.

— Dlaczego ten mały tak rozpaczliwie płacze? — spytała.

— Dwa dni nie jadłam nici on głodny... — jęczała żebraczka.

Pani K. odsunęła jednak ręką rąbek zawiniątka i spostrzegła, że dzieciak ma zawiąnięte oczko brudną szmatą. Ten bandaż był zastanawiający Tymczasem ludzie zaszeli się zatrzymywać i utworzyli zwarte kolisko. Nagle żebraczka chciała uciekać. Zatrzymano ją i przymocowano bandaż z oka dziecka. Pod szmatą, na przekrwawionym, zapuchniętym i zaropiałym oku dziecka przymocowana była skotupa orzecha włoskiego, a w niej tkwił duży, żywy pajak. Pajak starał się wydobyć z zaimprovizowanego wężelienia i, głodny, wżerał się w oko nieszczęśliwego dziecka. Dziecko skarżyło się ciągle cichym skowykiem na tę nieludzką torturę. Matce pomagało to do zarobków...

Dzieckiem i sprawczynią zajęła się policja.

EKSPLLOATACJA PUSZCZY BIAŁOWIEŚKIEJ.

W myśl koncesji udzielonej Towarzystwu, które eksploatuje Puszcze Białowiejską, upływa 15 bm. termin wywozu wyrębów z lat 1924 i 1925.

Znaczna część tych wyrębów nie została wywieziona, wskutek czego Rząd, opierając się na postanowieniach zawartej umowy, dokonał zajęcia pozostałości na rzecz skarbu państwa. Towarzystwo czyni obecnie starania o uchylenie decyzji.

Kobieta, która stała się mężczyzną

Pisma łódzkie donoszą: Do wydziału cywilnego Sądu Okręgowego w Łodzi zgłosiła podania p. Bela Niewańska, mieszkanka m. Łodzi z prośbą o nadanie jej imienia Bernard, motywując tę prośbę tem, iż **czuje się mężczyzną**.

P. Bela Niewańska od dłuższego czasu czuła jakies zmiany w organizmie, aż wreszcie ostatnio zwątpiła mocno w swoją płć.

Zwróciła się do szeregu lekarzy, którzy stwierdzili, iż jest ona mężczyzną i po niewielkich operacjach będzie mogła się ożenić.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy, opierając się na ekspertyzie trzech lekarzy, zatwierdził zmianę imienia oraz płć.

P. Niewańska ukończyła ostatnio politechnikę w Szwajcarii, zaś wykształcenie średnie otrzymała w Łodzi.

20 MILIONÓW ZŁ ZYSKU

miała w r. 1926 „Widzewska Manufaktura”.

Łódź. „Widzewska Manufaktura” w roku 1926 wykazała zysk w wysokości 20 milionów 600 tys. zł.

„Kwiaty zła”.

(Fleurs du mal“).

Na warszawskich półkach księgarskich ukazały się „KWIA TY ZŁA” („Fleurs du mal“) Karola Saudelaira w tłumaczeniu Bogdana Wydzga, z pięknym portretem autora, według obrazu G. Courbeta w Luwrze. „Fleurs du mal” stanowią epokę w historii poezji francuskiej. W wierszach natchnionych i mocnych maluje poeta zarówno piękno, jak i brzydotę, stany wyrafinowane, chorobliwe, uczucia rzadkie i skomplikowane. Poezja ta w sposób przedziwny łączy gruby realizm z subtelnością uczucia. Przekład polski Bohdana Wydzgi stoi na poziomie artystycznym. (Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena zł 15).*

Morfina zaprowadziła ją naga do latarni.

W tych dniach wieczorem rozegrała się przed teatrem Wielkim we Lwowie niezwykła scena. W oczach publiczności, spieszącej do teatru, rozbrajała się naga jakas młoda kobieta i przy pomocy sznura zaczęła wdrapywać się na wysoką latarnię gazową. Kilku mężczyzn, dowiedziawszy się od nieznajomej, że zamierza demonstracyjnie powiesić się na ulicy, usiłowało przeszkodzić jej, trzymając ją za nogi. Na widok posterunkowego, nieznajoma posłusznie odstała od swego zamiaru, dała się okryć swoimi sukniemi i odwieść do komisariatu. Tu stwierdzono, że nieszczęśliwa jest kobieta lekkiego prowadzenia się Marja Dereniukówna. Powodem targnięcia się na życie był rozstrój nerwowy z powodu nadużycia morfiny.

Białostocki Lawn-Tennis Klub.

We czwartek dn. 14 b. lipca odbyło się walne zebranie organizacyjne członków-założycieli Klubu Tennisowego w Białymstoku.

Na przewodniczącego zebrania uproszono p. mec. Wł. Otto, na sekretarza p. R. Janeckiego, na asesora pp.: Al. Rybarczyka i Tadek Szellera.

Po uchwaleniu statutu, wysokości wpisowego, składek miesięcznych i ustaleniu składu liczbowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej, przystąpiono do wyboru władz klubowych.

Do Zarządu weszli pp.: mec. Wł. Otto — prezes, red. Marja Lubkiewiczowa — wiceprezes, Anatol Trilling — skarbnik, Roman Janecki — sekretarz, Aleksander Rybarczyk — gospodarz; jako zastępcy pp.: Tadek Szeller i Ewa Hasbachówna.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Kom. Wojew. P. P. Charlemagne’a Sergiusza Hasbacha mecenasów R. Gruszkiewiczową; jako zastępców pp.: dyrektrową Irenę Polenjustową i Zofję Misiewiczównę.

Klub Tennisowy wystąpił do Magistratu o wydzierżawienie kortów w Zwierzyńcu.

Kursal „Ignatki”

W sobotę 16 i w niedzielę 17 b. lipca —

WIECZORNE ZABAWY ROZRYWKOWE

przy udziale artystów teatru Warszawskiego „Si-Ba-Bo”.
Tańce do świtu. Orkiestra pod batutą p. Leona Cygana. Bufet.
Początek o godz. 9-ej wiecz.

Zakomunikujcie Administracji naszego pisma
(Sienkiewicza 20, telefon Nr. 404) swój adres a

za zł. 1-50 miesięcznie otrzymacie tygodnik „Prożektor”

(4 numery) do domu, zaraz po wyjściu z pod prasy drukarskiej.

„PROŻEKTOR” jest to tygodnik dla inteligencji. Organ niezależnej myśli. Bezstronny obserwator życia społecznego. Bezpartyjne pismo-informator.

„PROŻEKTOR” w krótkich, zwięzłych wzmiankach podaje czytelnikom ekstrakt informacji prasowych z całego tygodnia.

„PROŻEKTOR” opowiada Wam o wszystkim, wybitnym, aktualno-sensacyjnym i nadzwyczajnym, co zdarzyło się na kuli ziemskiej w ciągu ubiegłych siedmiu dni.

„PROŻEKTOR” obiektywnie i wszechstronnie oświetla miejscowe życie społeczne.

„PROŻEKTOR” śmiało i otwarcie porusza na swych łamach palące sprawy lokalne.

„PROŻEKTOR” podaje czytelnikom swoim całą kronikę Białegostoku za ubiegły tydzień.

„PROŻEKTOR” zaprosił do stałej współpracy wybitnych, miejscowych działaczy społecznych, publicystów i dziennikarzy.

BACZNOŚĆ!

BACZNOŚĆ!

Pierwszorzędny zakład krawiecki B. Sikorskiego

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 17, telef. 502-04.

FILJA: BIAŁYSTOK, Lipowa 14, wejście od ul. Kupieckiej.

Niniejszym mam zaszczyt zakomunikować Sz. Klijehteli, że kierownictwo Filji w Białymstoku zmieniłem, powierzając ją pierwszorzędnemu fachowcowi, który zadowolni najwybredniejsze wymagania WPańów.

Z poważaniem

B. SIKORSKI

BIURO „SEKRETARZ”

Sienkiewicza Nr. 4.

Tel. 3-51.

PODANIA. MEMORJAŁY. STATUTY. TŁUMACZENIA.

ZAKŁADANIE I PROWADZENIE KSIĄG HANDLOWYCH.

FACHOWO.

SUMIENNIE.

TANIO.

SKŁAD MATERIAŁÓW APTECZNYCH

Prowizora Farmacji

M. ZELKINA

Gieldowa 6.

Telefon 629.

Podaje do wiadomości Sz. Klijehteli że otrzymano świeży transport naftaliay, wód mineralnych i perfumerji, Lux do prania i inne artykuły.

Księgarnia A. Kaufmana

Białystok, Sienkiewicza 12

Kupuje stare książki.

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12—1

Prenumerata miesięczna: w mieście — zł. 1.²⁰, zamiejscowa — zł. 1.⁰⁰.
Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetry): na 1-ej str. — 40 gr., na ostatniej — 25 gr., w tekście — 60 gr. Układ ogłoszeń czterospaltowy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Wiktor Iwanicki**

Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20